Nr. 320. Dnia 19 listopada. Sroda. Dnia 7 (19) listopada 1890 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Elżbiety Kr. W.	Wschód słońca o godzinie	7 minut	22.	Wschód księżyca o godzinie	3 minut 18	w.		Niedziela:	Klemensa P. M.
Czwartek:	Feliksa Wyzn.	Zachód " "	4 "	7.	Zachód "	4 " 37	r.		Poniedz.:	Jana od Krzyża.
Piątek:	Ofiarow. N. P. M.	Długość dnia godzin . .	8 "	45.	Wysokość wody na Wiśle stóp	3 cali	10.		Wtorek:	Katarzyny P. M.
Sobota:	Cecylji P. M.	Ubyło " "	7 "	58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła	3 R.			Środa:	Piotra Aleks.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Drogomiry, jutro Sędzimira.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału egzaminacyjnego i wsparć Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.— 5 po południu.) — Posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu I-go. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—6 wieczorem.)

Wybory: Wybory na członków gminy izraelskiej z cyrkułu jerozolimskiego. (Kancelarja gminy, Grzybowska, 26—6 wieczorem.)

Pobór wojskowy: Losowanie popisowych z cyrkułów bielańskiego i powązkowskiego. (Baraki rekruckie na Pradze—8 rano.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Koncerty: Mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: Letni: dziś „Zbójcy", jutro „Faworyta" (z udziałem panny Janiny Babińskiej);—Rozmaitości: dziś „Lolota", „Teatr amatorski", oraz „Łapka na myszy", jutro „Półświatek";—Mały: dziś „Zielona wyspa" (z udziałem p. Józefa Teksla), jutro „Żołnierz królowej Madagaskaru" (z udziałem p. Władysława Wojdałowicza), oraz „Skrzypki czarodziejskie". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 128 kop. 15. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Posiedzenie przedwstępne.

Naznaczone na wczoraj, posiedzenie delegatów służb i wydziałów kolei terespolskiej, co do wyboru typu kasy, jaka ma być utworzoną w przyszłości dla pracowników tejże kolei, rozpoczęło się dopiero o godzinie 1-ej z południa.

Zagaił je przewodniczący dyrektor kolei, inżenier Gnoiński, odczytawszy odezwę rady zarządzającej i rozporządzenie ministerjum komunikacyj. To ostatnie, jak wiadomo, żąda stanowczej odpowiedzi, z dokładnem objaśnieniem przyczyn, skłaniających do wyboru tego lub owego typu kasy.

Następnie przewodniczący przystępuje do sprawdzenia obecności delegatów i jednocześnie zaznacza, iż jakkolwiekbądź wraz z reorganizacją biur od 1890 r., zaszły zmiany w personelu, to jednakże każdy wydział ma po dwóch swoich przedstawicieli, jedna tylko kancelarja nie posiada delegata, p. Supronowicza, który został naczelnikiem rachuby. Na miejsce jego zaproszono p. Jana Masalskiego.

Dawny wydział gospodarczy, obecnie skasowany i wcielony częścią do kancelarji, a częścią do rachuby, ma przedstawicieli swoich w osobach p. Johna i de Vidala.

Z chwilą zaś przejścia naczelnika kancelarji p. Supronowicza do biura rachuby, miejsce którego zajął p. Masalski, p. Supronowicz reprezentuje wydział rachuby.

Z przeczytanej listy obecnych okazuje się, iż przedstawiciele wydziału kontroli dochodów pp. Weychert i Wroński, z powodu zajęć służbowych, na posiedzenie przybyć nie mogli.

Ponieważ obecni przeciwko temu brakowi nie oponują, posiedzenie trwa w dalszym ciągu, a przewodniczący, pragnąc zaznajomić obecnych z przepisami kasy oszczędnościowo-zapomogowej, założonej dla urzędników głównego Towarzystwa dróg żelaznych, odczytuje im ustawę rzeczonej kasy.

Podczas czytania zabierają głos: przewodniczący, inżenier Gerszoff, pp. Supronowicz i Hofman. Czytanie ustawy wraz z uwagami trwa przeszło godzinę.

Po małej przerwie przewodniczący objaśnia cel zebrania, a mianowicie: 1) wybór kasy, a następnie 2) opracowanie danych, z któremi delegaci ukażą się na posiedzeniu akcjonarjuszów.

Rozpoczyna się więc jawne głosowanie.

Głos pierwszy z pewnym naciskiem (p. Hofman) wyraża się za kasą oszczędnościowo-zapomogową, druga odpowiedź za emerytalną, trzeci za oszczędnościową, czwarty, piąty i szósty za emerytalną.

Gdy przyszło do delegatów wydziału mechanicznego, ci czynią zastrzeżenia się i tłumaczą się tem, iż zdania ich są bardzo przez wyborców ograniczone, swoich zaś obawiają się wyrazić.

To skłania obecnych, a następnie przewodniczącego do odroczenia jeszcze posiedzenia na tydzień, tembardziej, że wydział kontroli dochodów (bardzo liczny) nie przysłał swoich delegatów.

Przez czas więc tygodniowego tego okresu delegaci obowiązani są tak kwestję wyboru typu kasy wyborcom swoim wyjaśnić, iżby ci bez żadnych wahań i restrykcji zdanie swoje jasno wypowiedzieli.

Tak więc wczorajsze posiedzenie uważać można za przedwstępno-przedwstępne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Według informacyj dzienników petersburskich, mają być niebawem utworzone posady specjalnych techników, którzy zajmować się będą wyłącznie sprawami drobnego przemysłu. Posady te będą rządowe i obsadzone przez osoby z wyższem wykształceniem specjalnem.

= Po zniesieniu na czas zimy posterunków policyjnych przy bramach ogrodu Saskiego, osoby z koszami i wogóle ciężarami mają dozwolone przejście przez ogród, lecz tylko bocznemi alejami, mianowicie: z jednej strony wzdłuż kraty od ul. Królewskiej, z drugiej po za teatrem Letnim około posesji hr. Zamoyskich. Wprowadzanie psów bez sznurków jest wzbronione.

= Ze względu, że w obozie pułku litewskiego lejb-gwardji, wprost ogrodu Botanicznego były wypadki uszkodzenia drzew, ustanowiono w tem miejscu, jak donosi *Gaz. polic.*, wartę, w celu wzbronienia osobom obcym wejścia na terytorjum obozu.

= Przewoźnicy policji rzecznej na Wiśle obowiązani są obecnie razem z nadzorcami przystani urządzać nocne obchody wybrzeża Wisły, a obowiązek ten z chwilą ustania żeglugi aż do wiosny przechodzi na zwykłe posterunki policyjne.

= Z polecenia magistratu, wydelegowaną została komisja dla obejrzenia miejscowości pod nr. 672-ym na Lesznie, gdzie ma się założyć fabryka ślusarska.

= Józef-Hersz Morchon za naruszenie przepisów o odzieży izraelickiej został skazany na 5 rs. grzywien, a ewentualnie na dwie doby aresztu.

= Z rozporządzenia urzędu lekarskiego, a wskutek przedstawienia urzędu starszych zgromadzenia felczerów, zamknięto cztery izby felczerskie, nieodpowiadające przepisom ustawy o felczerach z roku 1848-go.

= Jeden z właścicieli domów przy ulicy Brackiej mimo przedstawienia i zatwierdzenia planów

56)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĘ.

(Dalszy ciąg.)

„Środa, październik.

„Miła istotka z tej poczciwej Daisy Aston. Komiczna przytem i bawi mnie bardzo. Jak ona swego męża pilnuje. Nie pozwoliła mu brać udziału w teatrze amatorskim i mnie się bardzo dziwiła, że ja Henrykowi pozwalam. Odpowiedziałam jej:

— Jeżeli mu jakie niebezpieczeństwo grozi, to od tego jest mężczyzną, by się sam od niego chronił; smutna to ostateczność, gdy żona męża pilnować musi.

— Ależ to obowiązkiem żony strzedz męża od złego.

— W każdym innym razie, ale wówczas, gdy chodzi o narażenie osobistej godności...

— Nie może być mowy o godności, gdy się kocha.

— Miłość bez poczucia godności osobistej, jest czemś poniżającem.

— Więc ty nie jesteś zazdrosną o swego męża?

— Nic a nic.

— Nie boisz się lady Dolly?

— Ani trochę.

— Podziwiam ciebie. Ja jestem szalenie zazdrosną, jak tygrysica. Archi się ze mnie śmieje, ale ja mu powiedziałam, że gdyby zaczął flirtować z tą ohydną kobietą, to naprzód wydrapałabym mu oczy, a potem powiesiłabym się.

— Wierzę, że taka groźba musiała na nim ogromne wrażenie wywrzeć.

— Sprobój takiej samej, Lory, może ci się uda.

— Nie, nie będę próbowała. Bądź spokojną, Daisy, lady Dolly podobno ma Otella w mężu, on jej nie pozwoli nadużywać sytuacji.

„Biedna Daisy, widocznie zaniepokojona jest niespodzianem zjawieniem się pięknej amerykanki. Lady Dolly nazywają teraz „amerykanką", bo ze Stanów Zjednoczonych przyjeżdża; kanadyjczycy tylko „Zjednoczonym" miano amerykanów nadają.

„Lady Dolly, to podobno dawna „plama" mego męża. Urządził sobie z nią małe *intermezzo*, podczas gdy ja oczy tam, za oceanem, wypłakiwałam rzewnie; naiwne, śmiesznie naiwne kobiety! Jak struś głowę pod skrzydło chowa, tak one odwracają oczy od niebezpieczeństwa.

„Zkąd we mnie ten spokój, ta pewność brała się wtedy, że ten człowiek mnie oszukiwać nie może, że mi jest wierny, tak jak ja jemu? Ufamy dlatego, że nam serce zabrano, a to właśnie powinno w nas nieufność wzbudzać, bo nie dba się o to, czego się jest pewnym. On zanadto był pewnym serca mego.

„Wiem wszystko od Daisy, ona wie wszystko od swego męża; a gdybym niczego pewną nie była, gdybym sobie mogła iluzje robić, że przeszłość jest zapomniana i na teraźniejszość wpływu mieć nie może, to prędko musiałabym przyjść do innej konkluzji, patrząc na męża mego.

„Nie wiem, czy mnie kiedy kochał, ale to pewna, że mnie już nie kocha i że imię tej kobiety, która stanęła między nami, wzrusza go i przytomności umysłu pozbawia.

„Oddał jej podobno Chocima kiedyś, Tadeusz go odebrał, wiem wszystko od Daisy. Poczciwy Tadeusz!

„Daisy nie chciała robić plotek, ale mnie ostrzegała, mówiąc, że i jej mąż był w szponach tej samej syreny. Jak ona mi to komicznie opowiadała!

„Oryginalne są te amerykanki (ja określenie to stosuję i do kobiet z Kanady). Zabawne kobiety! Dziwnie płytkie, dziecinne, próżne; tyle wagi przywiązują do błyskotek i bawidełek wszelkiego rodzaju. Tak kochają życie! Na wydoskonalenie duchowe ras potrzeba wieków, a tutaj wszystko takie młode, śladu pogłębienia umysłowego albo duchowego trudno dostrzedz.

„Zresztą lepiej im może na świecie, jeżeli mniej życie rozumieją.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kanalizacji posesji, do robót nie przystąpił, a po zamknięciu rury komunikacyjnej—urządził w domu zbiorniki nieczystej wody i takową odprowadza rynsztokami na ulicę. O manipulacji takowej będącej w sprzeczności z przepisami sanitarnemi, doniesiono władzy policyjnej w celu pociągnięcia winnego do odpowiedzialności.

= Dowiadujemy się, że ulice Okopowa, Przyokopowa i Przedokopowa mają być odpowiednio uporządkowane, podzielone i otrzymać osobne nazwy, oraz nową numerację policyjną domów.

= W tych dniach urząd lekarski skończył analizę wód źródlanych i w gliniankach pod Warszawą, zkąd podczas zimy lodownie mogą się zaopatrywać w lód. Lód podzielono na przeznaczony do użytku: wewnętrznego i zewnętrznego. Dla browarów do ochładzania piwa, dla wyrobu wód sodowych i t. p. lód będzie czerpany z sadzawek zaopinjowanych do użytku zewnętrznego, z sadzawek zaś w Szczęśliwicach i Biernackiego za wolską rogatką lód przeznaczony będzie do użytku wewnętrznego.

= Następujące spadki wakujące są ogłoszone przez sędziów pokoju: 8-go rewiru po Janie Sznuszkiewiczu, zmarłym 11-go lutego 1887 go r., składają się z nieruchomości i kapitałów; 9-go rewiru po Feliksie Kraszewskim, zm. d. 20-go października 1875-go r., z kapitału 230 rs., umieszczonego w kasie oszczędności; 15-go rewiru po Joachimie-Piotrze-Fryderyku-Karolu Eppenie zmarłym 23-go czerwca 1887-go r. i 19-go rewiru po dr. Henryku Czekierskim, który pozostawił ruchomości oraz kapitały. W razie niezgłoszenia się wylegitymowanych spadkobierców, w ciągu sześciu miesięcy, wakujące spadki przejdą na własność skarbu państwa.

= Ponieważ omnibusy kursujące na Pragę, jak dotychczas rozmaicie się lokowały, przeto od d. 27-go b. m. z placu Krasińskich ma kursować 20, a z placu Bankowego 18 omnibusów, na których stosowne napisy będą do powyższego terminu umieszczone.

= Posiedzenie ogólne zgromadzenia członków archikonfraterni literackiej odbędzie się d. 23-go b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 12 ej w południe, w sali magistratu. Na posiedzeniu odczytane zostanie sprawozdanie delegacji rewizyjnej, oraz dopełniony będzie wybór mężów zaufania zająć się mających ułożeniem listy kandydatów do rady gospodarczej na rok 1890/1.

= Wczoraj w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie rady opiekuńczej ubogich cyrkułu XI-go. Po odczytaniu sprawozdania z działań rady w r. z., którego szczegóły wejdą do ogólnego zdania sprawy z działań pomienionej instytucji, przystąpiono do wyborów na urząd opiekuna i jego zastępcy. Wybrany został dotychczasowo oddawna sprawujący obowiązki opiekuna p. Antoni Koczalski, a na zastępcę p. Florjan Tomaszewski.

= Na wczorajszej sesji wydziału ekonomicznego w warsz. Tow. dobroczynności postanowiono wybory na urzędy w wydziale odbyć d. 2-go grudnia r. b. o godzinie 5-ej po południu.

= Na członka rady opiekuńczej ubogich cyrkułu X-go zaproszony został p. Franciszek Mrówczyński, a do cyrkułu I-go p. Władysław Sierzputowski.

= Na odbytej kwartalnej sesji zgromadzenia tapicerów, zapisano 4 uczniów, wyzwolono na czeladników 4 kandydatów, a do grona majstrów przyjęto J. Gawrychowskiego. W kasie zgromadzenia znajduje się 1,070 rs.

= Posiedzenie 15 te komisji przyrodniczej Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się we czwartek, d. 20-go listopada r. b., o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa (Chmielna nr. 14-ty). P. Wł. Kozłowski przedstawi na niem „Przyczynek do fizjologji rozmnażania się organizmów jednokomórkowych" zaś p. Steinhaus: „Budowę i rozwój Cytophagus tritonis (nowa kokcydja)".

= Sygnalizowany z góry Wisły przybór pod Warszawą dotychczas się nie zaznaczył. Wczoraj wieczorem stan wody wynosił 4 stóp 1 cal.

= Członek warszawskiej izby sądowej, rz. r. st. Suchodolski, w dniu wczorajszym powrócił z Petersburga.

= Zawezwany przez dr. Krausego, tutejszy laryngolog, dr. Heryng, wyjechał dziś do Berlina. Dr. Kr. od jutra rozpoczyna w swojej klinice demonstrowanie chorych na gruźlicę krtani, leczonych metodą Kocha.

= Dr. J. Polak, redaktor *Zdrowia*, po dłuższej wycieczce do Egiptu, Palestyny i Grecji powrócił już do Warszawy.

= W dniu wczorajszym odbył się w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek), o godz. 7-ej wieczór, w gronie rodziny obojga oblubieńców, oraz znajomych, obrzęd zaślubin panny Aleksandry Lasockiej, córki Stanisława i Natalji z książąt Woronieckich małżonków Lasockich, właścicieli dóbr Kiernozia w gub. warszawskiej, z hrabią Marjanem Starzeńskim, poczem cały orszak weselny udał się do mieszkania rodziców panny młodej, gdzie miało miejsce uroczyste przyjęcie.

= Z teatru i muzyki.

* Na dzisiejsze widowisko w teatrze Rozmaitości złożą się komedje: „Lolotta", „Stryj przyjechał", „Ciężka próba" i „Złoty cielec".

* W teatrze Letnim dzisiaj „Zbójcy", a w Małym „Zielona wyspa" z udziałem p. Teksla.

= W Instytucie muzycznym.

Zarząd Instytutu muzycznego, dbały o ciągły rozwój artystyczny instytucji, po onegdajszym wieczorze kameralnym, który zachwycił licznie zebranych znawców, zaprosił koncertującego w Warszawie fortepjanistę p. Stavenhagena, do gmachu Instytutu muzycznego, gdzie też odbył się prawdziwy koncert fortepjanowy.

Rozentuzjazmowana młodzież przez półtorej godziny nie pozwoliła zejść gościowi z estrady.

Stavenhagen wykonał sonatę *cis mol* Beethovena, preludjum *des dur* Chopina, *La chasse* Paganiniego w układzie Liszta, parafrazę z „Tristana" Liszta, „Dwunastą rapsodję" Liszta i *Erlkönig* Schuberta-Liszta.

Był to istotny trjumf wirtuoza, który poczuciem stylów, idealną rytmiką, szlachetnością traktowania instrumentu i nieposzlakowaną czystością techniki, wprowadził w zachwyt cały skład nauczycieli i uczniów, jaki się zebrał na tę, prawdziwie artystyczną uroczystość w dużej sali Instytutu.

Stavenhagen przyrzekł, iż w przyszłości, ile razy przyjedzie do Warszawy, grać będzie w Instytucie muzycznym dla naszej młodzieży, tak żywo umiejącej oceniać subtelne odcienia wyższych objawów artyzmu.

= Po dekoracje.

Zarząd słynnego teatru meiningeńskiego zwrócił się do dyrekcji teatrów warszawskich z oświadczeniem, iż posiada do zbycia kompletne dekoracje, sprzęty itp., do kilku sztuk szyllerowskich.

Wyprzedaż następuje z powodu wycofania pomienionych dzieł z repertuaru.

Dyrekcja, pragnąc skorzystać z dogodnej sposobności, wysyła na miejsce głównego mechanika, p. St. Jasieńskiego, który przedmioty nadające się dla teatru Wielkiego zakupi.

Pan J. wyrusza w podróż w dniu dzisiejszym.

= Telefony.

W tych dniach w dobrach Głodowo, w gub. płockiej, zostały zaprowadzone telefony.

Połączenie telefoniczne obejmuje wszystkie folwarki, główne *dominium* i browar.

= Wigilja św. Andrzeja.

Pod powyższem godłem odbędzie się pierwsza zabawa przedkarnawałowa w resursie obywatelskiej w d. 29-ym b. m.

Kółko miłośników rozrywek, chcąc urozmaicić zabawę, zapełnia pierwszą część wieczoru koncertem. Panie otrzymają karneciki... z wróżbami.

Toalety będą bardzo skromne.

= Czy nie zawiele kontroli?

Pytanie to nasuwa się chyba każdemu, kto zmuszony jest odbywać podróż koleją nadwiślańską z Warszawy do Kowla lub odwrotnie.

Oto pasażerowie, zanim przybędą na miejsce, zmuszeni są ni mniej ni więcej tylko 12 razy okazywać służbie konduktorskiej bilety, co w porze nocnej nie należy bynajmniej do przyjemności.

Na interpelację pasażerów, konduktorzy objaśniają, iż otrzymali świeżo wydane rozporządzenie swej władzy.

Że owa władza nie pokłada zbytniej wiary w swych oficjalistach, to już jest jej rzeczą, ale cóż temu winni pasażerowie, że są narażeni na przykrości podobnego rodzaju.

= Kradzieże.

Zamieszkałemu przy ul. Olszowej pod nr. 415-ym Stanisławowi Gniewoszowi skradziono różną garderobę wartości 300 rs. — Przy ul. Nowolipki pod nr. 98-ym Janowi Sztanowi skradziono z mieszkania różne ubranie wartości 100 rs. — Z mieszkania Chaima Rozenbluma przy ul. Dzikiej pod nr. 9-ym skradziono ubranie wartości 100 rs. — Ze sklepu Jankla Dębińskiego przy ul. Ząbkowskiej pod nr. 153-im skradziono towarów na sumę 160 rs.

= Kradzież kolejowa.

Kupcowi Szenbergowi, w przejeździe ze Skierniewic do Łodzi, zdołano wykraść z podręcznej walizki tekę, zawierającą nader ważne dokumenty i walory.

Między innemi znajdowały się tam: dwa weksle po 1,500 rs. każdy, list zastawny Banku wileńskiego i 8 sztuk obligacyj brunszwickich.

Senberg dopiero w Łodzi spostrzegł kradzież i nie jest pewny, czy wyciągnięcie teki nastąpiło w wagonie, czy też na stacji w Koluszkach.

= Ze swawoli.

W podwórzu domu pod nr. 24 ym przy ul. Targowej 6 letni Antoni Sobo. wszedłszy na drzewo spadł i złamał lewą nogę. Malca odniesiono do szpitala praskiego.

Józef Kilosiński, 12-letni wyrostek, bawiąc się na drabinie przystawionej na dach domu Dąbrowskiego na Nowej Pradze, spadł ze znacznej wysokości i uległ złamaniu obu nóg.

= Z ulicy.

Do przeniesienia szafy z ul. Bagno najęty został Abram Borowski, starzec liczący około 60 lat.

Borowskt, nie mogąc podołać ciężarowi, upadł wraz z szafą na bruk i uległ złamaniu ręki.

Odwieziono go do szpitala żydowskiego.

= Zalew.

Około domu pod nr. 19-ym przy ul. Senatorskiej pękła rura wodociągowa i nastąpił gwałtowny zalew na znacznej przestrzeni.

Roboty reparacyjne bezzwłocznie uskuteczniono.

= Pożary.

W uzupełnieniu notatki o pożarze fabryki Polakiewicza we Włochach donosimy, iż pożar powstał o godz. 4-ej w nocy.

Przyczyną ognia było rozlanie się stearyny.

Pod nr. 20-ym przy ul. Nowomiejskiej wynikł pożar na pod daszu, lecz domownicy przed przybyciem straży ogień stłumili.

Na Kamionku, w mieszkaniu Elżbiety Kolędowskiej, wdowy po urzędniku kolejowym, od rozlanej nafty zapaliły się rozmaite sprzęty.

Pożar mieszkańcy stłumili, lecz Kolędowska w spalonej i uszkodzonej garderobie, oraz meblach, poniosła stratę na sumę około 300 rs.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do d. 20-go b. m. składane być mogą akcje bezimienne świadectwa tymczasowe i plenipotencje w dyrekcji przez tych akcjonarjuszów kolei nadwiślańskiej, którzy zechcą uczestniczyć w tegorocznem zgromadzeniu ogólnem, zapowiedzianem na d. 27-my b. m.

— D. 20-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału dochodów niestałych.

— D. 20-go b. m., o godz. 6-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków rady opiekuńczej ubogich cyrkułu VIII-go, oddziału I-go.

Z SĄDÓW.

Fałszywe weksle.

(Korespondencja własna *Kurjera warszawskiego*.)

Kalisz 14-go listopada.

II.

Łącznie z powyższą sprawą sądzone są z decyzji sądu okręgowego jeszcze dwie sprawy przeciwko P. i trzem innym podsądnym.

D. 16-go kwietnia 1885 r. pełnomocnik Natana Bieżuńskiego i Joachima Goldsteina wytoczył w sądzie handlowym warszawskim akcję przeciwko małż. P. o 8,800 rs. na zasadzie 11-tu weksli. Wyrok zapadł zaoczny i był doręczony P—ej w miejscu zamieszkania prawnego w Warszawie w hotelu Północnym. Wszystkim tym wekslom P. zarzucił fałsz, jako podpisanym za niego przez żonę bez jego wiadomości i zezwolenia, z namowy Bieżuńskiego i Goldsteina. Nie życząc sobie ściągać na żonę odpowiedzialności kryminalnej, P. zapłacił dobrowolnie 1,000 rs. gotówką i wydał kwit na rs. 800 wzamian za to wierzyciele obiecali nie poszukiwać w przyszłości pretensyj na zasadzie tego rodzaju weksli; ponieważ jednakże warunku tego nie dotrzymali, P. wystąpił z zarzutem fałszu, powołując się na świadectwo adwokata przys. Daniela Zawadzkiego co do ustanowienia faktu, że dobrowolna umowa rzeczywiście zaszła.

Przy obejrzeniu weksli stwierdzono, że wszystkie były pisane 17-go lutego 1883 r. w Galewie na blankietach wekslowych, podpisanych imieniem i nazwiskiem Wincentego P., z treści zaś okazuje się, że weksle te były wystawione na sumę 300 rs. każdy na imię Ludwiki P., i że miejsce zamieszkania prawne obrał dla siebie P. w Warszawie na ul. Nizkiej nr. 17, u Czerniakowa.

Drugostronnie znajdowały się cesje z datą 18 października 1884 roku na rzecz S. Rejnera, z obraniem miejsca zamieszkania prawnego w Warszawie w hotelu Szenwica i również cesje z d. 13-go listopada 1884 r. na rzecz Bieżuńskiego i Goldsteina.

Z akt sądu handlowego okazuje się, że pozwy były wręczane P—mu u Andrzeja Czerniakowa, który ich nie przyjął, pozwy zaś dla P—ej były wręczone Szenwicowi i jego służącej Brzozowskiej, że Szenwic nie przyjął takowych, służąca zaś jego, jako nieumiejąca pisać, nie podpisała się, i że kopje wyroku zaocznego odebrał dla P—go Czerniakow, a dla P—ej Bajla Szenwic.

Ekspertyza orzekła, że podpisy Wincentego P. na wekslach, słowa w tekście: „wyraźnie rubli trzysta" i podpisy Ludwiki P. pod cesjami pisane są charakterem Ludwiki P.

Szenwic w trakcie tego umarł, zaś Bajli Szenwic nie odszukano.

Świadek Czerniak zeznał, że P—go nie zna i nie pamięta, aby dla niego odbierał pozwy lub kopje wyroku zaocznego.

Świadek Rejner stwierdził, że 4 listopada 1884 r., będąc z wizytą u swojego krewnego, Jałowa, za namową jego zawarł fikcyjną cesje z obecnymi tam: Bieżuńskim i

Goldsteinem na ich imię; o tem, że weksle były fałszywe, świadek nie wiedział, Bieżuński zaś, Jałow i Goldstein objaśnili, ża cesje są potrzebne, aby sprawa mogła być uformowana w Warszawie.

Badany Jałow zaprzeczył zeznaniu Rejnera.

P—a przyznała się do winy, Bieżuński zaś i Goldstein nie.

*

Analogiczną, z małemi zmianami, jest trzecia sprawa, z tą różnicą, że oskarżony jest Szaja Lubliner, który wytoczył na zasadzie 9-u weksli fałszywych sprawy przeciwko małż. P. w sądzie pokoju warszawskim.

*

W akcji cywilnej, popieranej przez adw. przys. Parczewskiego, żąda Wincenty P., aby weksle i kwity (szczegółowo wymienione) były uznane za fałszywe, o ile dotyczą Wincentego P., o ile dotyczą Ludwiki P. za nieważne, jako wydane bez asystencji męża, o uznanie wyroków zapadłych na zasadzie wyżej wymienionych dokumentów za pozbawione powagi rzeczy osądzonej, o wykreślenie z hypoteki dóbr Wola Rozostowa, oraz nieruchomości w m. Kaliszu nr. 441 i 488 wpisów i ostrzeżeń zapisanych z mocy wyżej wzmiankowanych wyroków i zasądzenie sum od tych oskarżonych, którzy sumy już wyegzekwowali.

Nie stawiło się do sprawy 4-ch oskarżonych. Świadków było wezwanych 97, z tej liczby nie stawiło się trzydziestu kilku.

Pierwsze trzy dni przeszły na czytaniu aktów oskarżenia, badaniu podsądnych, prezentacie P—ej i P—mu weksli i spraw, które w liczbie trzystu kilkunastu figurują na stole sądowym, jako dowody rzeczowe.

P—a lat 53, wzrostu niskiego, o wyglądzie chorobliwym, zeznaje cicho, lecz stanowczo.

P. lat siedemdziesięciu kilku, robi chwilami wrażenie zdziecinialego starca, zeznania jego wzbudzają wesołość w obecnych.

Oboje zeznają, w jakich okolicznościach każde zobowiązanie zosobna było wydane, czy podsądni, na których imię weksle wystawiano, byli przytem obecni, ile rzeczywiście dostała P—a za każde zobowiązanie, ile komu z podsądnych P. zapłacił, oraz, czy uznaje podpisy za swoje.

Następuje badanie świadków. *(d. c. n.)*

O dyfamację.

W dniu onegdajszym—jak już wiadomo czytelnikom *Kurjera*—II-gi departament karny izby sądowej warszawskiej rozstrzygał znaną sprawę pp. J. K. Potockiego, redaktora *Głosu*, i Wincentego Sułkowskiego, oskarżonych przez warszawską radę miejską dobroczynności publicznej o dyfamację z art. 1039—40 kod. karn.

Początkowo rada miejska domagała się ukarania pp. Potockiego i Sułkowskiego za potwarz w druku (2 p. 1535 art. kod. karn.), lecz następnie zrzekła się swych pretensyj i zaskarżyła ich o dyfamację.

Akt oskarżenia, ułożony na podstawie skargi rady miejskiej, brzmi, jak następuje:

Warszawska rada miejska dobroczynności publicznej w d. 26-ym października r. 1887-go zwróciła się do prokuratora izby sądowej, domagając się pociągnięcia do odpowiedzialności karnej redaktora tygodnika *Głos* za wydrukowanie w nrze 40-ym tego pisma (r. 1887-my) artykułu p. t. „Gospodarka szpitalna w Warszawie", zawierającego zmyślone fakty i ubliżające dla rady miejskiej wyrażenia.

Artykuł ten—według zdania rady miejskiej—został wydrukowany z widocznym zamiarem zaszkodzenia instytucji wobec opinji publicznej, co między innemi stwierdza i ta okoliczność, że nr. 40-ty *Głosu* został posłany nietylko prenumeratorom tego pisma, lecz i wielu wyższym urzędnikom, tudzież duchowieństwu.

„Zmyślone fakty i obraźliwe zwroty" w artykule rzeczonym są następujące:

1) Niewiadomy autor, utrzymując, że przydałyby się w Warszawie jeszcze dwa stałe szpitale, każdy na 50 łóżek, powiada, że dla spełnienia tego niezbędną jest tylko tak drobna rzecz, jak sumienność i uczciwość; że w tutejszej gospodarce szpitalnej od r. 1870-go, a zwłaszcza od r. 1875-go, sumienność i uczciwość były to rzeczy nieznane, co stwierdzają niżej przytoczone przezeń cyfry.

2) Przyglądając się sposobom umarzania długów szpitalnych, autor zarzuca, że zdefraudowano, dzięki temu umarzaniu, 171,016 rs. 62 kop.

3) Znajdując, że jedna z nieruchomości, należących do szpitala św. Ducha, sprzedana została niezmiernie tanio, w stosunku do jej wartości rzeczywistej, oraz do ceny sprzedażnej innego domu, stanowiącego własność tegoż szpitala—autor zaznacza, że „w pierwszym wypadku nabywcą był żyd, w drugim chrześcjanin".

4) Mówiąc o funduszach instytutu św. Kazimierza, autor artykułu powiada: „Sprzedano, a raczej wykazano dochodu ze sprzedaży lasu", zarzucając tym sposobem radzie miejskiej przywłaszczenie części tych funduszów i fałszerstwo.

5) Zastanawiając się nad spożytkowaniem kapitału, przeznaczonego na budowę szpitala obłąkanych w Tworkach, autor mówi: „Są to sumy, podane w sprawozdaniach. Ileż jednak wynoszą sumy rzeczywiste?" A dalej znowu: „Tak wypada tylko z rachunków rady miejskiej, gdyż dokumenty i rachunki Banku polskiego stwierdzają, że sumy te, co najmniej, wzrastają."

6) Na końcu artykułu powiedziano: „O nadużyciach w domu podrzutków, a także z funduszami, wpływającemi z kwesty wielkotygodniowej, będącemi w zawiadywaniu rady miejskiej, pomówimy wkrótce w innym artykule; nadużycia te są szczytem wszystkiego, a cyfry, ich dotyczące, cyfry ściśle urzędowe, są wprost zastraszające: nerwy nasze są zbyt słabe, ażebyśmy mogli to wszystko skreślić odrazu."

Badany J. K. Potocki, redaktor *Głosu*, nie uznając swej winy, zaznaczył, że artykuł p. t. „Gospodarka szpitalna" jest pióra p. Winc. Sułkowskiego, który stwierdzi swe słowa za pomocą dokumentów piśmiennych.

Zamieszczenie tego artykułu w *Głosie* Potocki uważał za zupełnie możliwe wobec tego, iż stanowił on treść całego szeregu obszernych artykułów, wydrukowanych w *Bibl'j. warszawskiej* w r. 1886, co do których rada miejska nie rościła żadnych pretensyj, pomimo wzmianek o nich w pismach codziennych.

Winc. Sułkowski, nie uznając swej winy, oświadczył, że przytoczone przezeń cyfry zaczerpnął ze sprawozdań urzędowych rady miejskiej.

Wobec powyższych danych, pp. Potocki i Sułkowski, w myśl art. 1213 ust. proc. karn., pociągnięci zostali do odpowiedzialności za opublikowanie w nrze 40-ym *Głosu* z r. 1887-go takich okoliczności, dotyczących rady miejskiej, które mogły zaszkodzić na opinji tej instytucji, oraz za użycie ubliżających dla rady miejskiej wyrażeń (art. 1039—40 kod. karn.).

Z powodu choroby p. Sułkowskiego, bawiącego obecnie w Krakowie, na sprawie był obecnym tylko p. Potocki.

Obronę za oskarżonym wnosił adw. przys. Fr. Ciągliński.

Wezwany w charakterze świadka, naczelnik zakładów dobroczynnych nie składał zeznań, gdyż prokurator zrzekł się ich, a obrońca nie żądał.

Podprokurator izby, p. Stepanow, w mowie swej oskarżającej zaznaczył między innemi, że art. 1040 kod. karn. niewłaściwie jest zastosowany do pisma, wychodzącego pod cenzurą, gdyż w art. 74 ustawy o cenz. mowa tylko o art. 1039-ym.

Nie zgadzając się z radą miejską, ażeby p. Potocki miał działać w danym wypadku ze złą wolą i usiłował szkodzić poważnej instytucji na opinji, prokurator domagał się ukarania p. P. za to, że lekkomyślnie, nie sprawdziwszy dokładnie cyfr, wystąpił z szeregiem zarzutów przeciwko radzie miejskiej; w konkluzji domagał się zastosowania art. 1039 kod. karn.

Obrońca, adw. przys. Fr. Ciągliński, przedewszystkiem prosił izbę, aby mu pozwoliła powoływać się na „Wyjaśnienia", złożone prokuratorji przez radę miejską i do akt dołączone.

Gdy pozwolenie rzeczone zostało mu udzielone, adw. Ciągliński rzekł mniej więcej, co następuje:

Nietylko art. 1040 kod. karn. został bezzasadnie w danym wypadku zastosowany, lecz także i art. 1039. Mowa tam o ujawnianiu w druku, o publikowaniu okoliczności, które mogą szkodzić opinji i t. d.

Ale czyż w danym wypadku można mówić o „ujawnianiu"?

Wszak w artykule *Głosu* poruszone były fakty, ujawnione w sprawozdaniach samej rady miejskiej; wszak nie były one tajemnicą.

Zresztą *Bibl'j. warsz.* jeszcze w r. 1886 przez kilka miesięcy obszerne, a niezbyt pochlebne o radzie miejskiej drukowała artykuły; prasa codzienna pisała o nich, nie wywołując żadnych protestów i reklamacyj ze strony rady.

Nie można zarzucać *Głosowi* ujawnienia tego, co dawno już zostało ujawnione w druku.

Tu obrońca powołał się na cały szereg wyroków kasacyjnych senatu i zaznaczył, że w danej sprawie, co najwyżej, może być mowa o ubliżających dla rady miejskiej wyrażeniach.

Zresztą te wyrażenia są tylko bezpośrednim wnioskiem z urzędowych sprawozdań instytucji.

Autor artykułu w *Głosie* nie twierdzi nic stanowczo, lecz na podstawie cyfr czyni przypuszczenia, domniemania.

Czy nie upoważnia nas do tego sama rada miejska?

Oto *Głos* zarzucił tej instytucji, że remanent w bilansie np. z r. 1885-go jest podany inaczej, niż ten sam remanent w budżecie na r. 1886-ty.

Różnica w jednym roku i dla jednego szpitala dosięga czasem 7,000 rs.! Rada miejska, tłumacząc się z tego zarzutu, przyznała się w owych „wyjaśnieniach" do tego, że w sprawozdaniach rocznych, wydawanych *ad usum* ogółu podawała inne cyfry, niż te, które przedstawiała, po dokładnym obrachunku, izbie obrachunkowej do zatwierdzenia.

Jeśli więc rada miejska sama przyznaje się do tej podwójnej buhalterji, to nie można winić pisma, iż z zarzutami przeciwko niej występuje.

Rada miejska zarządza funduszami publicznemi, więc każda jednostka w społeczeństwie kontrolować jej działanie ma *prawo*, a prasa—*obowiązek*.

Nie karać, lecz dziękować powinniśmy Potockiemu, że z wielką odwagą kwestję tę poruszył, na porządek dzienny postawił.

Obrońca domagał się zupełnego uniewinnienia swego klienta.

Izba sądowa, po krótkiej naradzie, wydała wyrok uniewinniający J. K. Potockiego. *Ł.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— W stanie zdrowia biskupa wileńskiego, ks. Awdziewicza, od wczoraj nastąpiło znaczne polepszenie.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Dzienniki donoszą, iż minister dóbr państwa wniósł do komitetu ministrów przedstawienie co do sprzedaży osobom prywatnych zakładów i kopalń okręgu górniczego zachodniego w Królestwie Polskiem.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Aj. półn.*)— Z rozporządzenia ministra wojny w celu zaprzeczenia pogłoskom o rozstrzelaniu w ciągu lata roku bieżącego trzech niższych stopni 39-go narwskiego pułku dragonów ogłasza się: Wachmistrz Szkuracki został zabity d. 11-go lutego, a do śledztwa, które trwało do d. 25-go kwietnia i było prowadzone według zasad, ustanowionych na czas pokoju, z zachowaniem form, zabezpieczających interesy oskarżonych, pociągnięci zostali podoficerowie Czekunow i Nowików i szeregowcy Szubcow i Nasonow. W d. 19-ym maja, zgodnie z wnioskiem prokuratora wojennego, jenerał Gurko rozkazał zawiesić akcję przeciwko Nowikowowi, a pozostałych oddać pod sąd. Dopiero przez ten rozkaz poleconem zostało sądzenie oskarżonych według praw stopy wojennej, według ścisłego brzmienia art. 91 ustawy wojskowej dla zabezpieczenia interesów dyscypliny wojskowej, ponieważ wykryte zostały ważne dowody, oraz powód do zabójstwa, którym było surowe przestrzeganie przez zmarłego wachmistrza wymagań służby. Dnia 2-go czerwca sąd skazał oskarżonych na karę śmierci, i wyrok został wprowadzony w wykonanie w dniu 9-ym czerwca. Przed egzekucją oskarżeni przyznali się do przestępstwa i Nasonow wskazał miejsce, gdzie był ukryty zegarek zabitego, który też istotnie znaleziono.

ODKRYCIE Dra KOCHA.

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj przedstawiono znowu ciału lekarskiemu szereg chorych na gruźlicę leczonych, metodą Kocha. Ostateczny wynik jest ten, że niezawodny skutek leczenia da się osiągnąć tylko w początkowych fazach gruźlicy.

Wiedeń 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)— Lekarze, którzy powrócili tutaj od Kocha, ostrzegają, aby obecnie chorych nie posyłać do Berlina, gdyż zapasy limfy wyczerpały się, a w klinikach miejsca nie ma.

ROKOSZ CHŁOPSKI.

Budapeszt 18-go listopada (*Tel. pr. K. W.*)— We wsi Földra komitetu bystrzyckiego przy sposobności instalacji proboszcza rumuńskiego wybuchnął rokosz chłopski. Żandarmerja zmuszoną była dać ognia, przyczem wiele osób zginęło, albo odniosło ciężkie rany. (*Aj. półn.*)

WYBORY.

Poznań 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Podczas wczorajszych wyborów do rady miejskiej z trzeciej klasy wybrany został w obwodzie czwartym mecenas Adam Woliński, który na 604 głosujących wyborców otrzymał głosów 362. W obwodzie drugim przyjdzie do ściślejszych wyborów pomiędzy p. Janem Szpechtem, a kandydatem niemieckim Anderschem. W obwodzie pierwszym i trzecim przeszli kandydaci niemieccy przeciwko pp. Feliksowi Rakowskiemu resp. dr. J. Kusztelanowi. Dziś wybory w klasie drugiej, w której kandydatami są: w obwodzie pierwszym pp. Stanisław Olyński i Zefiryn Mazurkiewicz, a w obwodzie drugim pp. Ludwik Cielewicz i dr. Teodor Dziembowski.

POJEDYNKI.

Paryż 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)—Dzisiaj zrana w okolicach Paryża odbył się pojedynek między Maurycym Ephrussim a Treillem, skutkiem pewnego artykułu w *Sporcie*. Treille raniony lekko z lewej strony. Także w okolicy Paryża odbył się pojedynek pomiędzy Laguerrem i Lesennem. Laguerre raniony lekko w prawe ramię. (*Aj. półn.*)

BARING BROTHERS.

Londyn 18-go listopada. (*Tel. pr. K. W.*)—Utworzony już przez tutejsze sfery finansowe, fundusz gwarancyjny dla firmy Baring Brothers et Comp., wynoszący 10 miljonów funtów szterlingów, ma być podniesiony do sumy 15 miljonów funtów, ażeby zagwarantować wszystkie zaakceptowane przez tę firmę weksle, skutkiem czego sytuacja domu Baringów będzie zupełnie pewna i firma odzyska stracone zaufanie. (*Aj. półn.*)

Praga czeska 18-go listopada. *Tel. pr. Kur. W.*)—Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem posłowie młodoczescy wnieśli projekt wyborów bezpośrednich do sejmu, staroczescy zażądali przyśpieszenia odpowiedzi rządu na rezolucję Skadry, żądającą czeskiego języka urzędowego.

Lwów 18-go listopada. (*Tel. pryw. K. W.*)—Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowem rusin Teliszewski postawił wniosek zaprowadzenia wyborów bezpośrednich z kurji mniejszej własności do sejmu. (*Aj. półn.)*

Kraków 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Władze uchwaliły odłożenie wybudowania portu handlowego w Krakowie aż do zupełnego uregulowania Wisły. (*Aj. półn.*)

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Wczoraj w operze cesarskiej odbyło się przedstawienie galowe na cześć zaślubin księżniczki Wiktorji z księciem Schaumburg Lippe. Na przedstawieniu obecnymi byli, oprócz nowożeńców, cesarz, rodzice pana młodego, zaproszeni na obrzęd zaślubin dostojni goście zagraniczni i członkowie pruskiej rodziny królewskiej. Narzeczony przywdział udzielony mu dzisiaj order Orła Czarnego. (*Aj. półn.*)

Berlin 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Dzisiejszy *Staatsanzeiger* ogłosił rozporządzenia cesarskie, dotyczące przeciwdziałania przez szkołę rozszerzaniu się idei socjalistycznych i komunistycznych.

Berlin 18-go listopada. (*T. pryw. K. W.*) — Dzisiaj przejechało przez Charlottenburg 30 wychodźców.

Toruń 18-go listopada. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Z pod Biskupic nadchodzi wiadomość, że dziedzic dóbr rycerskich Sędzice, Józef Nostitz-Jackowski, odebrał sobie zeszłego piątku życie wystrzałem z rewolweru. Powody samobójstwa dotychczas nieznane.

Rzym 18-go listopada. (*Tel. pr. Kur. W.*)—*Unione romana* postanowiła zgodnie z nakazem papieskim powstrzymać się od udziału w wyborach do izby.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Ajenc. północnej.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 82.60, 82.10, 82.60. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 40.45, 40.40, 40.45. Przekazy na Paryż (kurs za 3. m.) 32.80, 32.65, 32.75. Przekazy na Belgję —.— nienot. Półimperjały nowe po 6.64 płacono. Kupony celne po 1.33 płac. Srebro po 1.10 w zaofiar. Dyskonto giełdowe 5%—6½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji 102.25 w posz. II emisji 101.12½ płacono. III-ej emisji 101.50 w posz. IV-ej emisji 101.25 w posz., V-ej emisji 101.50 płacono, a bilety VI-tej emisji 101.25 w poszukiw. 6% Renta złota z roku 1883-go 143.25 płacono, 5% renta złota z 1884-go roku 138.50 płacono, 4% renta złota z 1889 r. 127.50 płacono. Nowa pożyczka II-ej ser. z r. 1890-go —.— nienotow. Nowa pożyczka z r. 1890 III serji —.— nienotow. Pożyczka wschodnia: I em. 102.12½ płac., II-ej em. 101.75 płacono. III em. 103.50 płacono. Pożyczka premjowa z r. 1864 232.59 płacono. Premjówki z 1866-go roku 212.50 płacono Listy premjowe świadectwa szlacheckie tymczasowe 210.50 płacono, a za pełno opłacone sztuki 213.— płacono, 5% renta kolejowa 102.—w posz.; 5½% renta 103.87½ płacono. Nowa pożyczka wewnętrzna 88.12½ w posz., 4½ listy zast. Tow. wzajemnego kredytu ziemsk. 133.75 płacono, 4½% nowa pożyczka wewnętrzna 94.62½ płacono. 5% listy zaztawne ziemskie Królestwa Polskiego 95.— w poszukiwaniu. Tendencja giełdy mocna.

Petersburg 18-go listopada. (*Tel. Ajenc. północnej.*)—Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica spokojnie, w towarze gotowym za 10 pudów saksonka rs. 9.70 płacono samarka rs. 9.65 płacono. Żyto cicho, w towarze gotowym 9 pud. 120 zolot. rs 7.— płacono, wagi 9 pud. 117 zołot. rs. 6.80 płacono. Owies mocno, w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 3.90 do rs. 4.20 w płac. Mąka cicho, żytnia z okolic Moskwy rs. 7.20. płacono. Cukier rafinowany Königa I gatunku rs. 6.—, II gatun. rs. 5.90, mączka cukrowa krystaliczna rs. 4.60, mączka mielona rs. 4.70. Łój za berkowiec 10 pud. rs. 43.—.

Berlin 18 go listopada. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza cokolwiek mocniej była usposobioną, nie zdołała jednakże powrócić do zupełnie normalnego stanu. Przesilenie londyńskie ciąży jeszcze na giełdzie berlińskiej, która też dziś ograniczała się do załatwiania spraw końcowych. Rynek wartości russkich poprawił się dziś nieco. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które osiągano w początku posiedzenia 244.50, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 244.25, straciły następnie dalsze 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami odzyskały banknoty russkie w obrotach natychmiastowych 40 fen., a w dostawowych 25 fen. Warszawa krókoterminowa i krótki Petersburg lepiej o 10 fen., a Petersburg długoterminowy o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie wyżej 30 fen. (175.90), podczas gdy długie nie uległy zmianie (174.20). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 30 kop., listy likwidacyjne osiągały 68.70. Pożyczki wschodnie poprawiły się o 20 kop. Wyżej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie, z r. 1880 i kupony celne, niżej zaś za pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go i 6% russkie renty złote. Bez zmian pozostały 4½% listy zastawne russkie i premjówki russkie z r. 1864-go. Akcje kredytowe austrjackie notowano po 164.40. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto dość nie jednolicie; towar gotowy oddawano taniej o 1 m., za dostawowy natomiast płacono drożej o 10 fen.

Berlin 18 go listopada. (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nat.	244.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	243.60	Akcje kredytowe	164.40
Wek. na Petersb. krót.	243.10	Weksle na Lon. kr.	20.39
Wek. na Petersb. dług.	241.80	" " dł.	20.12
Bil. ban. russk. na dost.	244.—	Żyto w tow. gotow	186.50
Wschodnia poż. II em	77.20	Żyto na wiosnę	170.25
Listy zast. serii I-ej	71.70		

Kursa z 17-go listopada: 243.90, 243.50, 243.—, 241.10, 247.75, 77.—, 72.—, —.—, 187.50, 169.75.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 18-ym listopada. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było mocne, ruch ożywiony, ceny niezmienione. Dowozy wynosiły 8 wagonów, z których 5 wagonów było owsa, 3 żyta. Usposobienie dla żyta mocne, za wyborowe płacono po 79 do 80 kop., za średnie 77 do 78 kop., za ordynaryjne 74 do 75 kop. Owies również mocno, wyborowy po 72 do 74 kop., średni 68 do 71 kop., ordynaryjny 61 do 65 kop. Jęczmień mocno, płacono po 70 do 83 kop., stosownie do gatunku. Kasza jaglana słabo, w żądaniu po 90 do 100 kop. względnie do gatunku.

Wełna. W ostatnich czasach sprzedano z prywatnego składu do Łodzi około 600 pudów wełny ruskiej sztucznie mytej w jednej z lepiej renomowanych pralni parowych, po cenie około rs. 30 za pud; do Białegostoku sprzedano około 130 centnarów wełny cienkiej polskiej po cenie około 3 tal. niższej od ceny jarmarcznej. W Ciechanowie kupił jeden z większych fabrykantów tomaszowskich przeszło 400 cent. wełny średnio-cienkiej po cenie około 68 tal. za centnar, a w Mławie kupiec tutejszy około 60 cent. wełny średniego gatunku i partję tę sprzedał fabrykantowi w Tomaszowie po cenie około 65 tal. za centnar franco Tomaszów. Poszukiwane są bardzo obecnie niższe gatunki wełny dobrze mytej, to jest wełny włościańskiej; gatunki te z miękkim włosem płacone są dobrze, brak ich jest jednak na targu. W ostatnich dniach nadeszło do składów bankowych około 150 centnarów wełny cienkiej z okolic lubelskiego.

Węgle kamienne. Trzymają się mocno. Pomimo nader łagodnej temperatury ceny trzymają się wysoko, gdyż dostawy z kopalń nie przenoszą zapotrzebowań. Wywóz do Cesarstwa i potrzeby fabryczne trzymają się w mierze. Płacono za wagon na stacyi towarowej kolei warszawsko-wiedeńskiej rs. 80 do 86 bez rozwózki.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny)	(minuty)	Przych. (godziny)	(minuty)
Warszawsko-wiedeńska:				
A) Do Wiednia:				
Pospieszny 3 klasy	6	— r.	10	20 w.
Osobowy 3 klasy	10	45 r.	6	45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5	35 p. p.	11	05 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9	20 w.	6	10 r.
B) Do Aleksandrowa:				
Kurjerski I i II kl.	3	35 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	05 r.	9	40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 w.	8	35 r.
Warszawsko-terespolska:				
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	45 w.	7	01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9	30 r.	8	11 w.
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9	53 r.	7	53 w.
Osobowy 3 kl.	11	13 w.	4	23 r.
Osobowy 3 kl.	4	58 p. p.	9	08 r.
Nadwiślańska do Kowla:				
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11	15 w.	8	05 r.
Poczt. (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 r.	10	22 w.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	15 w.	11	15 r.
Osobowy	9	— r.	8	35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 r.
Osobowy	8	12 w.	3	30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Ноября 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług)